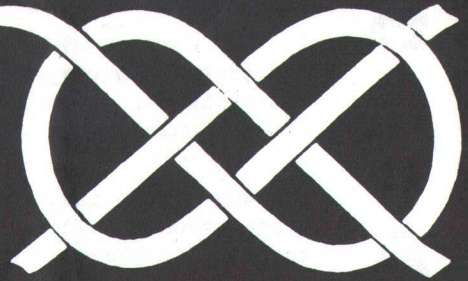


Wzrostek

FOR MEMBERS ONLY

NUMER 65
SIERPIEŃ 1973 ROK 13

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
47 Rutland Gate London S.W.7.



USTANOWIENIE KOMMISSYI EDUKACYINEY
1773-1973



archiwum
harcerskie.pl

LIST OTWARTY

**A
D
A
S
T
R
A
A
VI.**

Drogi "Węszku" !

Na Twoich łamach Referat Wędrowniczek Głównej Kwatery Harcererek apeluje do wszystkich Instruktoerek i Druhen, które związane są z pracą wędrowniczek, o wzięcie udziału w trzy-dniowej Konferencji-Kursie w Stella-Plage w dniach od 25go do 27go sierpnia 1973r.

W programie, poza gorącą dyskusją o pracy wędrowniczek Usłyszysz wypowiedzi Specjalisty-Eksperta na temat rozwoju i psychologii do-rzastających dziewcząt, co mamy nadzieję pomoże nam wszystkim w głębszym zrozumieniu problemów i upodobał kandydatek na wędrowniczki.

Poznajemy nasze wędrowniczki !

Bardzo ważnym punktem w tym wieku jest praca dla innych i temu tematowi poświęcą także sporo czasu dając między innymi pozytywne, praktyczne sugestie.

Wymagania na stopień wędrowniczki (czy jeden?) i sprawności zapewne wywołają ożywioną dyskusję.

Czas wolny i co z nim robić ???

No a na zakończenie pokazowa zbiórka, a po niej spodziewamy się krytyki. Czy będzie ona dodatnia czy nie, to nie jest ważne. Ważne jest żebyśmy wszystkie wzięły udział, bo tylko wspólnymi siłami zdołamy postawić pracę wędrowniczek na odpowiednim poziomie.

Czekamy więc na jaknajbliższy udział i do zobaczenia w Stella - Plage.

Czujaw !
Danka Andersz, phm.

Dla	druhen	jadących	z Anglii	zarze- zarze-	womny	jest	wpoły	tańszy	prze-	jaz.

Do powyższego dodamy jeszcze tylko kilka praktycznych wiadomości, w celu przypomnienia :

MIĘJSCE: DOMEK HARCEREK - STELLA PLAGE - FRANCJA.

DOJAZD : stacja kolejowa - ÉTAPLES - potem autobusem do Stella, wysiść przy Matermelle.

TERMIN : 25, 26, 27 sierpień 1973.

Rozpoczęcie - w sobotę, 25go o godz. 13,26 punktualnie.
Zakończenie - w pon. 27go o godz. 1.05 punktualnie.

ZABRĄĆ : Mundur (z dodatkami), kostjum kąpielowy, wygodne obuwie, osobiste rzeczy do mycia, czesania itd, do pisania, i to o każda z Was uważa za potrzebne, a przede wszystkim "otwartą głowę".



KOMISJA EDUKACJI NARODOWEJ KENOT POLSKICH Y F. X. LISZCZAK

Wieloletnia praca w Komisji Edukacji Narodowej przyczyniła się do wielu zmian w systemie oświaty i kształcenia, a przede wszystkim do podniesienia poziomu nauk i sztuki. Dzięki niemu, dzięki jej staraniom, w naszym kraju powstała szkoła nowoczesna, otwarta na świat, służąca nie tylko potrzebom obywateli, ale również i społeczeństwa jako całość.

USTANOWIENIE KOMISJI NAD EDUKACJĄ MŁODZI NARODOWEJ SZLACHECKIEJ DOZOR NAJACEJ.

Przebiegający w naszym kraju proces demokratyzacji oświaty i kształcenia, a przede wszystkim podniesienia poziomu nauk i sztuki, przyczynił się do wielu zmian w systemie oświaty i kształcenia, a przede wszystkim do podniesienia poziomu nauk i sztuki. Dzięki niemu, dzięki jej staraniom, w naszym kraju powstała szkoła nowoczesna, otwarta na świat, służąca nie tylko potrzebom obywateli, ale również i społeczeństwa jako całość. W tym celu należy przede wszystkim zapewnić młodzieży szlacheckiej doświadczenia i warunki do rozwoju, które pozwolą im na pełne wykorzystanie ich talentów i wykształcenia. W tym celu należy przede wszystkim zapewnić młodzieży szlacheckiej doświadczenia i warunki do rozwoju, które pozwolą im na pełne wykorzystanie ich talentów i wykształcenia. W tym celu należy przede wszystkim zapewnić młodzieży szlacheckiej doświadczenia i warunki do rozwoju, które pozwolą im na pełne wykorzystanie ich talentów i wykształcenia.



Uniwersał Komisji Edukacji Narodowej zawiadamiający społeczeństwo o jej powstaniu

KILKA MYSLI O KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ.

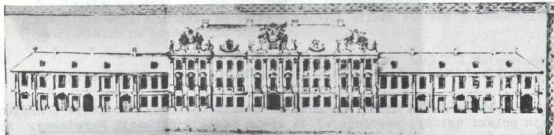
Dnia 14 października bieżącego roku obchodząc będziemy 200-lecie uchwalenia przez sejm polski ustawy, powołującej do życia Komisję Edukacji Narodowej. Była to pierwsza w Europie państwowa, świecka władza szkolna, powoływana przez parlament i przed nim odpowiedzialna, działająca pod patronatem panującego. Ten sam sejm, który ratyfikował układy o pierwszych rozbiórach, podjął uchwałę o utworzeniu "Rządu edukacyjnego", obejmującą swym zasięgiem cały kraj, wszystkie w nim szkoły. Komisja Edukacji Narodowej oparta o zasady kolegialności, miała pełną niezależność administracyjną, a od 1776 r., również materialną.

Do uczczenia tej rocznicy powinniśmy przygotować się należycie przez posnanie szeregu materiałów, dotyczących założenia, celów i osiągnięć Komisji w czasie jej trwania, i później, gdy formalnie przestała istnieć, ale jej praca zawyżała w przyszłości na wychowaniu młodych pokoleń. Podajemy poniżej niektóre wyjątki z kilku ważniejszych źródeł historycznych, z którymi warto się zapoznać w oryginalnym i swoimi myślami o tym ważnym "polskim czynie" w zakresie szkolnictwa i wychowania podzielić się wspólnie w "Węszku".

Utworzenie Komisji Edukacyjnej miało na celu: organizację szkolnictwa, wprowadzenie nowego systemu i nowych metod nauczania i wychowania młodzieży, oraz pod-zarządkowanie całego szkolnictwa centralnemu urzędowi państwowemu. Reformowana szkoła miała kształtować nowego obywatela, sasanującego prawa, karnego a zarazem tolerancyjnego, kierującego się łudźnością oraz życzliwością wobec bliźnich. Szczególną wagę przywiązywano do tzw. nauk moralnej (zagadnienia etyczne, historia, geografia), która miała za zadanie wytworzenie zdrowego współczucia między ludźmi oraz poczucie nadrzędności spraw publicznych. "Pownina edukacja gębic burzliwość i porwocność, namiętności, pokraczać ambicje i Yakomstać jako źrodzio niezegd domowych i przestępstw, a natomiast gruntdwać w sercach miŁosc ojczyzny

i współobywatela, łagodność, sprawiedliwość, wstrzemięźliwość i rozsądekstwo prawnu" - tak pisał Ks. Adolf Kamiński, ówczesny profesor Collegium Nobilium w swej pracy pt. Edukacja obywatelska. Warszawa 1974 r. (według B. Suchodolskiego, Nauka polska w okresie oświecenia, Warszawa 1953 r.). "Rząd na mied prawo ujęcia obywateli przyswoić dla dobra Ojczyzny i do niego należy różne przepisywać obywatelom sposoby życia - wypowiada się dalej Ks. Kamiński - aby każdy od młodości był wyznaczony lub udawał się do stanu, który był dla niego wyznaczony, albo który by sam sobie obrał... Niechaj więc edukacja zaraz od młodości zaradka, kieruje sercem każdego według dalszych, które ma wykonywać powinności; innym duchem tożnać na wojownik, innym mający zasiadać na urzędach... wszyscy zaś uczyć się będą służyć Ojczyźnie, ale każdy różnymi do jej usług przykładać się sposobami".

Oświata i wychowanie zostały podporządkowane centralnej władzy państwowej, dysponującej sztabem pracowników, aby zreorganizować i wypełnić nową treścią nauczanie na wszystkich stopniach od szkół parafialnych (elementarnych) po uniwersytety. Sam pomysł reformy pojawił się już wcześniej, dzięki Stanisławowi Konarskiemu (1770-1773) - (pisarz polityczny, pedagog, reformator szkolnictwa, poeta i dramaturg), inicjatorowi nowego systemu nauczania w szkołach pijarskich i w założonym przez niego w 1740 r., Collegium Nobilium, a także dzięki Królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, założycielowi Szkoły Wyższej. Wszyskimi tym inicjatywom przyswiecała ta sama myśl, o Komisji Edukacji Narodowej: przez wychowanie Kościółki podnieść poziom umysłowy społeczeństwa na wyższy szczebel, a równocześnie wyprowadzić na odrodzenie moralne i obywatelskie narodu, bez czego byłoby trudno przeprowadzić i ugruntować naprawę państwa.



Fasada Collegium Nobilium w Warszawie - wg planów J. Fontany

"W dawnej Rzeczypospolitej polskiej w życiu i działalności klasy panującej tj. szlachty, motyw państwowości bardzo słabą odgrywał rolę. Gorował w niej element, który nad dobro ogólne stawiał wyżej interesy indywidualne. Zjawisko to było następstwem działania czynników etnicznych, historycznych i polityczno-społecznych" - pisze Władysław Smoleński w swej cennej pracy pt. Przewrót umysłowy w Polsce w XVIII wieku, (Warszawa 1925 r.). Jakże "rewolucyjnie" wypowiada się w tych warunkach Jan Zamoycki w sakcie erekcyjnym (założycielskim) swej Akademii Głosił on: "Rzeczypospolite ravnse takie będą, jakie ich młodzieży wychowanie... Przekonany jestem, że tylko edukacja publiczna zgodnych i dobrych obywateli formuje". Przekoń powiadam cześć mego majątku na ufundowanie w Zamocniu szkoły, w której by młodzież polska czerpała zasady zdrowych obyczajów i dźwięczyła się w naukach, zmierzających do uzgodnienia działań obywatelskich z duchem ustaw Rzeczypospolitej". Jan Zamoycki (1542-1605) hetman, mąż stanu, jeden z największych talentów politycznych Polski przedrozbiorowej, utworzył w 1594 r., w Zamocniu Akademię jamojską o wysokim poziomie nauczania. Nauczycielowi wymowy zalecał samojedki wysuwać tematy, wiążące się z interesami Rzeczypospolitej, w wykładzie historji wykazywać przyczyny przekształceń w formie rządu z baczeniem na stosunki polskie. Profesor nauki moralnej na uczyć obowiązków człowieka i obywatela (mysł tak wysoko stawiana w wychowaniu harcerstwa polskiego!)

Przy otwarciu Szkoły Wyższej (Korpus Kadetów, szkoła średnia ogólnokształcąca o charakterze wojskowym założona w Warszawie 1765, zamknięta 1794) wkręciły



Konwikt pijarów w Warszawie - akwarla Z. Vogla

Jej organizator i komendant Adam K. Czartoryski, autor Katechizmu kadeckiego, zadania tej szkoły sformułował następująco: "My tę w najopokalszym stanie zastającą ojczyznę naszą powinności zaledni obywateli gorliwymi o jej szławę, o uwiekczenie jej mocy wewnętrznej i poważania postronnego, o poprawę rządów jej.... Niech was prowadzi ta zacięta ambicja, żebyście otoczeni wiadomościami.... wy, młodzieńcy, odmienili starą postać kraju swojego i rozpoznaj po swoim województwie, ziemi, powiecie - dwiatka, z pilnością tutaj zebrane, oswobodzili ojczyznę naszą od jarzma dwóch strasznych tyranów: niewiastości i przesądów, żebyście swoim przykładem pożytecznego obywatela - powinności i miłowaną palił ofiarę dobru publicznemu...".

Kto zatem myślał wówczas o reformach przeobrażających Polskę w ducha nowoczesnym - jeśli miał się oprzeć o szerszą opinię społeczeństwa - musiał rozpoznąć od wykształcenia świadomych swych obowiązków obywateli.

W skład Komisji Edukacji Narodowej wszędo o inicjatywy króla ośmiu członków: dwóch dostojników duchownych a mianowicie biskup wileński - Ignacy Hassalski, który został pierwszym jej prezesem, i biskup łocki - Michał Poniatowski, oraz sześciu świeckich, wśród nich dwóch senatorów: Joachim Chroptowicz, podkanclerzy litewski, i książe August Sułkowski, wojewoda gnieźnieński. Stan rycerski reprezentowali: Ignacy Potocki, pisarz wielkiego księstwa, były kanclerz koronny, oraz Antoni Poniatowski, starosta kopanicki. Sejm powołał pierwszych komisarzy (ogółem w okresie dwudziestu lat od 1775 do 1794 r., brało udział w pracach komisji 38 komisarzy). Do najwybitniejszych należeli: Franciszek Bielicki, starosta cerski, autor cennych listów o "Sposobie edukacji"; Feliks Orzechowski, rektor Akademii Krakowskiej; znany poeta Julian Ursyn Niemcewicz; Andrzej Gawroński, wybitny matematyk; David Pilchowski, profesor wymowy i Hieronim Stoynowski, profesor prawa.

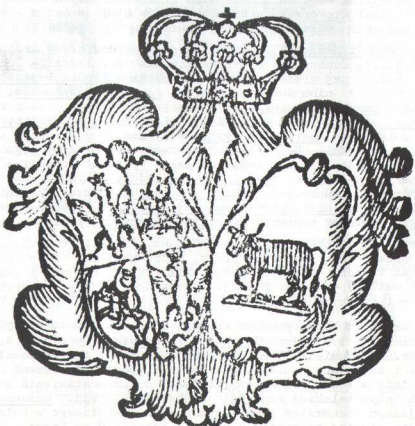
Komisarze, różni pod względem wieku, ambicji politycznych... stanowili zespół głęboko przekonany o wartości pracy, którą podjęli. Na pierwszej sesji, "pamiętni na stan anarchi w kraju, przyrzekli sobie przyjaźń i jedynolność", "przestrzegając usilnie - według relacji Hugona Kolłataja - "aby nie wmoić na sesje urzędów i politycznych niemasze!".

Pierwszym aktem publicznoprawnym Komisji Edukacji Narodowej był uniwersał z dnia 24 października 1773 pisma Grzegorzowi Piramowicza (pedagog, działacz oświatowy, pisarz, ur. w Lwowie 1735 r. zm. 1801 r.), który poinformował społeczeństwo o składzie i zadaniach Komisji, a w gorącej apostrofie wezwał rektorów i nauczycieli "w imię miłości dobra powszechnego do przedstawienia myśli "względem poprawy nauk" i "obywatelskiej edukacji" młodzieży w kraju. Uniwersał jest pierwszym oficjalnym dokumentem pierwszego urzędu oświatowego w Polsce, dzięki któremu miała się dokonać przemiana "edukacji szkolnej" na "narodową"...

Komisia stanęła wobec trudnego zadania utworzenia jednolitego systemu nau-
czania w duchu nowych potrzeb - bez wzorów w innych krajach i przy ogromnych
trudnościach wewnętrznych. Dwudziestolecie jej trwania dzieła historycy na trzy
okreasy. W pierwszym siedmioletnim (1773 - 1780) praca Komisji skupiła się na
opracowaniu zarysu nowego systemu szkolnictwa i zapewnienia mu dostatecznych
podstaw materialnych. Uzyskanie autonomii finansowej (prawo zarządzania fundu-
szem pojezuickim - po ukasowaniu przez papieża Klemensa XIV w 1773 r. zakonu je-
zuitów) pozwoliło Komisji rozwinąć dalszą działalność. W celu zaopatrzenia szkół
w podręczniki powołano do życia w 1775 r., Towarzystwo do Książek elementarnych.
Do najważniejszych osiągnięć okresu drugiego (1780-1788) należą przeprowadzenie re-
formy akademickiej krakowskiej przez Hieronima Kollataja i Akademii Wileńskiej przez
Marcina Kochutowa w latach 1777 - 1781. Trzeci okres to już lata powolnego
rozpadu komisji. (Wiele materiału do poznania prac Komisji podaje Historia
wychowania, t.I, pod redakcją J. Kurdybachy. Wyd.PAN, Warszawa, 1965. Cena pod
tym względem jest praca Sł. Kótka: Komisja Edukacji Narodowej, Kraków 1923.)

Ambitny program Komisji Edukacji Narodowej mógł być w pełni zrealizowany
w ciągu dłuższego okresu czasu. Tymczasem wydarzenia polityczne najbliższych
lat zahamowały jej działalność. Jednakże ani Targowica, ani drugi i trzeci
rozbiór Polski nie zdołały przekreślić ruchu odrodzeniowego, którego jasnym wy-
razem była Komisja Edukacji i Konstytucyjna 3 maja. Stały się one dla narodu
źródłem "siły i natchnienia" w dziejach Polski ujarzmionej, ale "odradzającej"
kulturalnie.

opracowała hm. Józefa Bękarska



SPROSTOWANIE.

PRZEZYTAJ! WAZNE!

W "Ognisku" (październik 1972) ukazał się błąd.
Trudno nazwać to obochlikiem drukarskim, tym niemniej
ta błędna informacja musi być sprostowana.

Zdziwił się druhny zapewne, że błąd zrobiony w
październiku 1972 jest sprostowany dopiero w lipcu 73.
Otóż obrazu, gdy tylko ukazał się ów numer "Ogniska"
interweniowałam w tej sprawie i redakcja "Ogniska"
zgodziła się umieścić sprostowanie. Ponieważ do tej
pory takie sprostowanie się nie ukazało (w międzyczasie
się wyszło już parę numerów "Ogniska") czynimy to sa-
me, gdyż nie chcemy żeby instruktorki były w błędzie
w tak ważnej sprawie.

A teraz o co chodzi?

W wyżej wymienionym numerze "Ogniska" dużo miej-
sca zostało poświęcone ostatniej Radzie Naczelnej.
Między innymi, cytuję dosłownie:

Naczelna Rada Harcerska obradująca w Londynie w dniach
1 - 3 września 1972 r. przedyskutowała i podjęła następujące
uchwały i dezerydery:

Jedną z podanych uchwał brzmi:

- " a) NRH zleci Naczelnictwu ZHP stworzenie Komisji Re-
wizji Regulaminów Prób na stopnie i sprawności, która w po-
rozumieniu z Komendantami Chorągwi przeprowadzi rewizję re-
gulaminu stopni w dziale "wychowanie narodowe" i regulaminu
odpowiednich sprawności w obydwóch organizacjach i przysto-
uje w możliwie najkrótszym czasie projekt zmian i uzupełnień.
Główne Kwatery - żeńska i męska wydadzą w ciągu roku nowe
instrukcje do przeprowadzenia prób.

Otóż taka uchwała nie była przyjęta i nawet taki wniosek nie był
dyskutowany.

Zwracamy jednocześnie uwagę, że taki wniosek wogóle nie mógłby
istnieć. Zgodnie ze statutem, tradycją i 60-cio letnią praktyką, regulami-
ny prób na stopnie, sprawności, programy i ich ewentualne zmiany, zao-
czenia wychowawcze należą do obowiązków i kompetencji Głównych Kwater.
To też proponowanie by temi sprawami zajęło się Naczelnictwo ZHP z Komen-
dami Chorągwi, pomijając zupełnie Główne Kwatery zmieniałoby zupełnie
strukturę naszej Organizacji. Trudno zresztą zobowiązywać Naczelnictwo
do załatwiania tych spraw, gdyż i tak ma wiele innych obowiązków.

DRZEWA

"O, oż jest piękniejszego niż wysokie drzewa,
W brzoje zachodu kute wieczornym promieniem,
Nad wodą co się pawich barw blaskiem rozlewa
Pogłębiona odbitych konarów sklepieniem".

Leopold Staff.

Drzewo, najpotężniejszy, najdłużej żyjący okaz świata roślinnego bywa porównywany do człowieka, który również jak drzewo z pozycji pionowej wznosi oczy ku niebu a ręce jak konary w błagalnym lub dziękczynnym geście wyciąga ku Bogu w zaswiaty.

O drzewie możemy śmiało powiedzieć, że jest człowiekiem najwierniejszym przyjacielem gdyż towarzyszy mu od kołyski aż do śmierci.

"Gdzie jesteś, drzewo mocne i dumne
rozgałęzione, liśćmi szumne, wzeźlem
korzeni zarosłe w ziemi, drzewo z
którego będę miał trumnę?" - pyta Julian Tuwim.

Każde drzewo ma swoją indywidualność w rysunku i kształcie, reakcji na wiatr, układzie konarów ma coś co jest niepowtarzalne nawet w tym samym gatunku.

Cykl życia drzewa jest bardzo długi. Mamy dotąd okazy drzew żyjące od 4000 lat.. Sequoia - w Stanach Zjednoczonych oraz pewien gatunek sosen. Drzewa prawie nigdy nie umierają śmiercią naturalną - zabija je albo kataklizm przyrody, albo człowiek.

Drzewo służy człowiekowi najwierniej od tysiącleci. Domy pierwotnych ludzi skóro wyszli z jaskiń powstawały z budulca....kołyski, wszystkie przedmioty domowego użytku, sochy (plugi drewniane), meble, formiery (vener), w nowych czasach zapalki, a z masy drzewnej papier i cellulozę z której wyrabiane są serwetki, chusteczki do nosa a nawet bielizna... Niektóre drzewa jak np. drzewo gumowe dostarczało przez długie lata surowca do wyrobu gumy, a klon złocistej cieczy z której robiono syrop....żywicę używa się dotąd jako domieszkę do kadzidła ofiarnego. Drzewo jako materiał dekoracyjny było używane od najdawniejszych czasów w których człowiek zaczął używać druta i tworzyć dzieła sztuki, rzeźby, płaskorzeźby, ołtarze...

Czy można się dziwić, że w pogańskiej starożytności oczyszczono drzewa i modlono się do nich? Człowiek w owych czasach uosobiał bóstwo z siłami i dziełami przyrody. Coż mógł znaleźć bardziej godnego do oczczenia niż drzewo?

Jakżeż ubogim i monotonom byłby krajobraz pozbawiony drzew! Upiekszają one nie tylko ziemię ale przez swą symbolikę i związek z człowiekiem są wplecione w historię Starego i Nowego Testamentu, w poezję i literaturę - "Drzewo Wiadomości Złego i Dobrego", "Drzewo Życia". - Opisy puszczy u Żeromskiego i Mickiewicza należą do najpiękniejszych w naszej literaturze...

Poezi jak np. Lenartowicz w swoim pięknym wierszu "Kalina", ten bujny krzew obdarza ludzkie uczuciami.... przypisuje Kalinie zdolność do miłości i cierpienia. Kto wie.... a może naprawdę drzewa potrafią czuć i myśleć? W świetle ostatnich odkryć naukowych jak np. wrażliwość roślin na muzykę wszystkie odkrycia w przyszłości wydają się być możliwe.

Może podczas obecnej akcji letniej poświęcić należałoby trochę uwagi drzewom, które Was otaczają będą i bez których trudno nam sobie świat wyobrazić.



BRZOZA

Poco przechodziś tędy, staje,
Patrzy na pień ino, na pochylność
Ten śmieszny człowiek, co inaczej
Nie mówi na mnie tylko: miłość.

Ten śmieszny człowiek, co na liście,
Na każde wiatru poruszenie,
Na szum, gdy szumią gałęziami,
Wciąż odpowiada mi: wspomnienie.
Na rozplątane włosy szępcę,
Gdy się uginam przeciążona,
Nierozumiałe jakieś nazwy
I różne daje mi imiona.

Jestem więc Ewa i Agata
I wdowa po kimś i dziewczyna
I ta co chodzi z nim najczęściej
Próciutka smakłość. Katarzyna.

I potem jakieś minaste konic,
Podgórskie rzeki i jęzuka,
A ja w tem minajęc nie on mieszka,
Od rana ślóję do wietzora.

A ja w ogrodzie, przy ulicy,
Której ominęć on nie może
Wszystko to styluję, zapisuję
Na białych kartach mych, na korze.

I kiedyś, gdy on przejdzie tędy
I już się za mną nie obróci,
Przeczytam wszystko to, co było
I z nim minęło i nie wróci.

I każdy przynęca, że coś więcej,
Niż mój szum, liście i pochylność,
Wielbil ten śmieszny człowiek, który
Nie znał spokoju. Tak jak miłość.

harcujemy po teczce ad astra

Poharujemy dzisiaj po czerwonym "Węszku"
sacynając od okładki (jako święcenie harcercskie na jej temat?)
i od wiersza Wojciecha Bęka.

Tęgo samego dnia przeczytałem wspomnienia Alexandra Janty o "Życiu Literackim" w Poznaniu, którego współredaktorem w roku 1928 był Wojciech Bęka - mały towarzyski, w okularach, mówił szybko i niewyraźnie, uczył polonistyki. Z wojennej tułaczki wrócił do Poznania. Przyjaciele i czytelnicy mieli wiadomość, że zginał, a on tymczasem pojawił się na własnej akademii szkolnej! Ceremonie cześćszenia zmarłego zamieniono na wieczór autorski..... (Bęka był laureatem nagrody "Wiadomości Literackich", które to ukochane "dziecko" redaktora Mieczysława Grydzewskiego ukazuje się od półwiecza, z tego 30 przeszło lat w Londynie, łącząc Polaków na świecie...)



Po wierszu przyrodniczo-religijnym, przechodzimy do tematu:

Pollution - zanieczyszczenie środowiska - mające tak wielkie znaczenie fizyczne i psychiczne. Wnoszę poprawkę rzeczową do artykułu drużyny Marysi z Nottingham : produkcja butelek i wogóle naczyń plastikowych jest znacznie głośniejsza, niż szklarych. Plastik nie rozkłada się w ziemi, a przy spalaniu zatrucia powietrze. Szkło może iść na przemiał lub na pretopienie. Mieszka się z piaskiem i ze szwam, niczego nie zatrzymując. U nas w Bethlehem jest "recycling center", dokąd odwożymy papier (gazety związane w paczki) oraz szkło, sortując je na przezroczyste, zielone i brązowe. Strach iść do butelek i szcłków wyrzucić jeden tylko tysiąc ludzi naszego "niebarzicho podłego" miasteczka!



Oprócz zanieczyszczenia wody i powietrza (chenikalna i hałas), zatrzymamy przedziwnie nasze myśli i stosunki między ludźmi. Zakłócenie porządku i harmonii w naturze jest grzechem pierworodnym, obciążeniem całego rodzaju ludzkiego i każdego człowieka. Termin "pollution" przyszedł mi do głowy przy lekturze przemilego listu kochoanej przyjaciółki z Londynu, która opisywała mi wiele osób sebranych na 30-leciu hufca "Bażytk". Wśród przyjemnych waruszeń i wspominków, zaszczytło zdanie: "harcnistrzyni XY oczywiście nie zaproszono"...



Co możemy zrobić? Do szlusznych sugestii drużyny Marysi, aby angażować się czynnie w sprawy naszego świata, dodajmy w pierwszym rzędzie nasze Harcerstwo. Nie oderwane zbidrki, imprezy, obchody, zloty, ale właśnie ciągłość, styl, temperatura naszego całego życia, niezależnie od tego, czy i jaka funkcje sprawuje w tej chwili w organizacji. Jeżeli każda dorozta harcercika nie czuje się swojako w każdym zespole harcercskim, to dowód że atmosfera jest polluted - zanieczyszczona.



Praktyczne, materialne, oraz jako przypomnienie, jako acoza i dyscyplina - kupujemy tylko białe, nie kolorowe, nie dwukolorowe serwetki, ręczniki, talerze, wszelkie domowe papiery, kuchenne i łazienkowe. Produkcja papierów kolorowych jeszcze bardziej zanieczyszcza wodę i powietrze, niż produkcja białego papieru. Stoż, kuchnie, łazienkę, można upiększyć i rozweselić innymi sposobami.



Punkt następny - literatura pedagogiczna - wartoby omówić, łącznie z nowym wydawnictwem Kom. Chor. USA o suchach. Mam instruktorki - nauczycielki, oraz studiujące psychologię. W dziale pedagogicznym musimy i możemy nie tylko utrzymać, ale znaczenie przeskoczyć przedwojenne Harcerstwo, jako że świat skoczył naprzód i przewrócił się do góry nogami!



Pedagogika, wychowanie dotyczy nie tylko małych dzieci. Zawsze w Harcerstwie istniał "Wydział Kształcenie Starszyszy". Szlusznie druha wanda Lausz podkreśla gotowość woli. "Mam szozera, wolę szluzdy", przyrzekliśmy kiedyś dobrowolnie. Ale służbę wypełnić, w młodym wieku wystarczyło szwilem uczęszczać w życiu i zejściach zespółu. W starszym wieku, zwłaszcza w rozproszeniu geograficznym, nie wystarczy gotowość woli, ani "póswięcenie życia osobistego i rodzinnego dla dobra organizacji", jak to się nieraz szluzzy w przemówieniach, zwłaszcza nad trumna. Do gotowości woli, do poświęcenia, trzeba dodać rozeznanie sytuacji, swojej woli, jedynej i niepowtarzalnej. Co ja w tej chwili powinnaś robić? Czy całe moje życie jest harmonijną służbą Bogu, Polsce i Bliźnim ?



Na str. 7 mowa o prenumeracie "WĘSZKA".

Nie opłaca się przysłać drobnych czeków do Anglii, bo opłaty bankowe od zagranicznych przekazów są zbyt wysokie. Po długoletniej praktyce, jako skarbniczka hufca "Podhale", proponuję niektóre swoje funkcje rozszerzyć poza hufiec, m.in. zbierać prenumerate "WĘSZKA" z całych USA. Ale tylko we wrześniu i w październiku. Na Wszystkich Świętych, 1-go listopada, zamykam sklepik i przesyłam czek wraz ze spisem do Londynu, na rok 1974. W jesieni 1974, jeśli Pan Bóg da doczekać, chciałabym powtórzyć operację na rok 1975. Zastanów się w każdym kraju jak zmocnić "WĘZELEK". Opłacanie prenumerat, wraz ze składką instruktorską, do Kom. Chorągwi, nie rozwiązuje całego problemu, ponieważ czytelnikami powinny być nie tylko instruktorki.



Projekt ADASTRY VI - takiej spontanicznej Adastruni, jak kometa nie jak planeta - w całej rozciągłości potwierdza tezę, że musimy przyjąć metodę spotkań i dyskusji, jaką nam życie narzuca. To znaczy, możliwie woznie informować gdzie, kiedy, i co. Projekty, możliwości. Niektóre punkty na mapie świata trzeba oznaczyć harcercską lilijką i mieć je stale na oku, przy okazji każdego podróży. Z biegiem czasu może ugruntuja się stale terminy, powtarzające się co roku. Wyobraźcie sobie światową i permanentną tabelkę :Adastra, Stella Plage, 17ta sobota sierpnia... Zlot drużynowy Chor. USA, Kittanning koło Pittsburgha, 17ta sobota maja.... Domek otwarty, Bethlehem, Conn., 17ta niedziela lipca...Kto??? ??? Spotkanie??? gdzie ??? o 4ej w pierwszą niedzielę października, po Paradzie Puławskiego w Nowym Jorku... Rada Naczelna, pierwszy weekend września, lata parzyste, w Londynie.....

"WZELKU", próbuj wiaadac ze mozliwosciami. Wyloszenie organizacyjne, regulaminowe spotkania nie utrzymaja zycia harcerek! Kosmendanka Choragwi, zacobca instruktorki w promieniu 250 mi, do spotkania w Amerykanskijskiej Czestochowie, po zakonczeniu odbywajacej sie tam kolonii zuhowej. Przy tej okazji, hufcowa zwoluje tamze wazna Radz Hufca. Pomiedzy kolonia zuhowa a obozami Podhala i Warmii, mamy 3 harcerskie weekendy, przyjezdie kto dzie chce i moze. A potem 1 wrzesnia, na Zjezdsie Okregu, bedziemy radzic jak pogodzic funkcje i wlasne zycie: Zarzad Okregu, Komenda Choragwi, Hufiec, Szcep, Druzhyna, KPH, zastep instruktorski.... Nie mowiac o imprezach i obchodach.... Skad wytrzasnac 60 niedziel w roku ?!

Nie probujemy. W wrzesniu zaplanujemy harcne na kazdy miesiac. Dobrze znamy warunki, potrzeby i mozliwosci. Warto wiele wysilku powiedziac dla spontanicznych spotkan i rozmow. Ale nie warto dac sie spontanicznie wiaziac w "wielkie imprezy". Godziny zycia i przejechane mile maja wielka cene!

Jarzębina.

WĘDROWNICZKI



W związku z Konferencją wędrowniczą, która odbędzie się w sierpniu w Stella-Plage, przypominamy że, w Złoczku (pismo dla drużynowych wydawane przez G.K.Hek w latach 1952-1959) był drukowany (w pierwszych numerach) cykl artykułów druhyh hm. Kim z Londynu na temat wędrowniczek. Poniżej podajemy początek jednego z tych artykułów:

KIM

WĘDROWNICZKI O PROGRAMIE



Czy to co było pisane 20 lat temu na temat wędrowniczek jest dziś aktualne ???

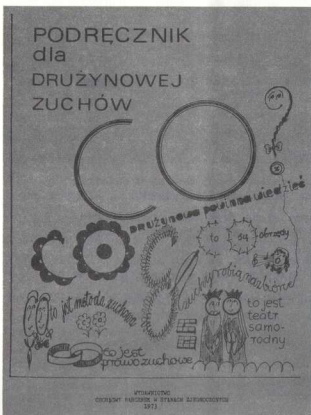
zisë mamy zastanowić się nad programem pracy i to w najmniejszej komóreczce organizacyjnej. Jaką jest zastęp. Drużyna tylko łączą zastępy, harmonizuje ich życie; pomaga zastępy, ale właściwie pracą wędrowniczką odbywa się w zastępie. To też dobry program jest raczej bardzo ważną - zasadniczą.

Trudno jest podać jakiś schematyczny program pracy dla wędrowniczek, gdyż ich program nie może być narzucony przez nikogo, - musi on w pełni odpowiadać zainteresowaniom i możliwościom każdego zastępu. Musi więc być ulubiony przez sam zastęp; typic jest różnorodność programu, ale jest również zastępów. Każdy będzie inny, lecz każdy może być dobry, ciekawy i interesujący.

Je to, aby program pracy zastępu wędrowniczek był rzeczywistnie dobry i harcarki musi zawierać 4 następujące elementy:

- 1/ wędrownictwo,
- 2/ samokształcenie,
- 3/ wyrobienie harcerek i specjalistecze,
- 4/ służbę.

- 12 -



Właśnie dostałam "CO?", czyli podręcznik dla drużynowych zuchów wydany przez Komendę Choragwi Harcererek w St. Zjed. Zaraz oddam głos, czy ręcznej pismo zuhowym "specem", niech powiezdza co o tym myslia. Osobiscie uwazam, ze wobec wielkiego braku podręcznikow harcerekich kazda nowa kiazka jest pozytywnym osiagnieciem.

Przeczytalam bardzo waznie, od pierwszej do ostatniej strony - znalazlam bardzo duzo, bardzo pozytecznych informacji - nie moglam nalezac nigdzie zalesc..... ceny. Ale to nie wazne - nie chog przez to powiedziec, ze to pomiezytezna kiazka; zalesc jest bezczenna" - tymnie-tniej zawiera tyle wartosciowego materiału, ze ledc się w ręku kazdej prowadzacej pracę z zuchami.



Podręcznik zuhowy CO? przeczytalam jedyny tobez od poczatku do konca taki byl interesujacy, Druhy, które sapisowaly się opracowanie i wydanie tej kiazki; i to prawdziwie instruktorski - zuchy. Naley im się za to najpikniejsza gwiazdka, chyba diamentowa. O moze by je odznaczyl cztymki? tylko nie zuhoworkiem, bo chod jest pisyw ale sdradilny bo trujajcy.

Janka Btkowska, hm.
Basia B.h.m

Wlasnie dostalam "CO?", czyli podręcznik dla drużynowych zuchów wydany przez Komendę Choragwi Harcererek w St. Zjed. Zaraz oddam głos, czy ręcznej pismo zuhowym "specem", niech powiezdza co o tym myslia. Osobiscie uwazam, ze wobec wielkiego braku podręcznikow harcerekich kazda nowa kiazka jest pozytywnym osiagnieciem.

Przeczytalam bardzo waznie, od pierwszej do ostatniej strony - znalazlam bardzo duzo, bardzo pozytecznych informacji - nie moglam nalezac nigdzie zalesc..... ceny. Ale to nie wazne - nie chog przez to powiedziec, ze to pomiezytezna kiazka; zalesc jest bezczenna" - tymnie-tniej zawiera tyle wartosciowego materiału, ze ledc się w ręku kazdej prowadzacej pracę z zuchami.

Waznie dostalam "CO?", czyli podręcznik dla drużynowych zuchów wydany przez Komendę Choragwi Harcererek w St. Zjed. Zaraz oddam głos, czy ręcznej pismo zuhowym "specem", niech powiezdza co o tym myslia. Osobiscie uwazam, ze wobec wielkiego braku podręcznikow harcerekich kazda nowa kiazka jest pozytywnym osiagnieciem.

Przeczytalam bardzo waznie, od pierwszej do ostatniej strony - znalazlam bardzo duzo, bardzo pozytecznych informacji - nie moglam nalezac nigdzie zalesc..... ceny. Ale to nie wazne - nie chog przez to powiedziec, ze to pomiezytezna kiazka; zalesc jest bezczenna" - tymnie-tniej zawiera tyle wartosciowego materiału, ze ledc się w ręku kazdej prowadzacej pracę z zuchami.

Napisana z wyuzuciem i zaciegiem tak ze nawet najbardziej niesmiatale powinna do pracy z zuchami mi saphodit. I moze dozna, ze jest taka krocia i porusza tylko najbardziej zasluzniote tema do dusi i gruba kiazka poczatkujacych przetrzaia i swykcie zostaje nie przeczytana.

Brawo Ameryka - niech zyje Podręcznik dla Drużynowej Zuchów. Harcerzcie mamy posztek. Tak bardzo potrzebny material w dostepnej formie: krotko, wylutowo i przejrzysto - napewno szybko znajdzie się w rękach kazdej drużynowej zuchów.

Wzyl, że ta kiazka, wesoła i zachecajaca powinna dotrzeć do kazdej drużynowej zuchów i do kazdej referentki i swykcie zostaje nie przeczytana.

Basia B.h.m

Ważnie dostałam "CO?", czyli podręcznik dla drużynowych zuchów wydany przez Komendę Choragwi Harcererek w St. Zjed. Zaraz oddam głos, czy ręcznej pismo zuhowym "specem", niech powiezdza co o tym myslia. Osobiscie uwazam, ze wobec wielkiego braku podręcznikow harcerekich kazda nowa kiazka jest pozytywnym osiagnieciem.

Przeczytalam bardzo waznie, od pierwszej do ostatniej strony - znalazlam bardzo duzo, bardzo pozytecznych informacji - nie moglam nalezac nigdzie zalesc..... ceny. Ale to nie wazne - nie chog przez to powiedziec, ze to pomiezytezna kiazka; zalesc jest bezczenna" - tymnie-tniej zawiera tyle wartosciowego materiału, ze ledc się w ręku kazdej prowadzacej pracę z zuchami.

Ważnie dostałam "CO?", czyli podręcznik dla drużynowych zuchów wydany przez Komendę Choragwi Harcererek w St. Zjed. Zaraz oddam głos, czy ręcznej pismo zuhowym "specem", niech powiezdza co o tym myslia. Osobiscie uwazam, ze wobec wielkiego braku podręcznikow harcerekich kazda nowa kiazka jest pozytywnym osiagnieciem.

Przeczytalam bardzo waznie, od pierwszej do ostatniej strony - znalazlam bardzo duzo, bardzo pozytecznych informacji - nie moglam nalezac nigdzie zalesc..... ceny. Ale to nie wazne - nie chog przez to powiedziec, ze to pomiezytezna kiazka; zalesc jest bezczenna" - tymnie-tniej zawiera tyle wartosciowego materiału, ze ledc się w ręku kazdej prowadzacej pracę z zuchami.

Krysia Swagrzak, hm

Potrzebna i pozyteczna prac, napewno bardzo się przyda drużynowym zuchów. Ciekawie pomysliana i rozplanowana, natomiast strona graficzna trochę "nawala". Najbardziej podobna mi się strona 7 - przejrzysta i jasna. Bardzo mi nie odpowiadala niebieski papier.

Danka P.h.m



INSTRUKTORKI

nissa



druhna

stała czytelniczką, hm, Anglia, pisze:

Kochany "Węszelku"! Przejęłam się artykułem drużny Marysi w ostatnim numerze i chęć dodać od siebie jeszcze jeden, bardzo "praktyczny" argument.

Pirma w której pracuję została przeniesiona. rok temu, po sześć tygodni - nie bardzo daleko - 27 mil, ale dojazd koleją jest dość skomplikowany, zato samochodem łatwo i wygodnie i cała podróż wynosi około 45 minut. Po przeczytaniu artykułu drużny Marysi zaczęłam rozglądać się wśród kolegów. Okazało się, że John mieszka o 2 ulice odemnie i do pracy też jeździ samochodem. Teraz jeżdżymy razem - w jednym tygodniu moim samochodem i ja prowadzę, w następnym tygodniu noodwrót - John prowadzi i jedzie- my jego samochodem. No i oczywiście dojazdy do pracy, każdego z nas wynoszą o połowę taniej. Podrozwienia załóżam. Czuwaj!

druhna

Zosia Ściocińska, Greenford, Anglia, pisze:

Drugi "weszku", za Twoim pośrednictwem chęć podzielić się z innymi instruktorkami myślami na temat potrzeby naszych kontaktów pozaśrubowych w własnej drużynie.

Gdy przeczytałam, jak zawsze w przyjemnej formie ujęte, zawiadomienie o spotkaniu instruktorek - prawie zrezygnowałam. Nie mogąc, przecież nie mam czasu, mamy zamówionych gości na tę właśnie niedzielę i mnóstwo innych spraw.

Szybko jednak przyszyły refleksje. - Nie pojedę, nie zobaczę się - tracę kontakt. Bo przecież gdy się spotykamy - oddalamy się. Trudno jest potem, na nowo odnawiać kontakty. Więc co? Mam świadomie zrezygnować ze spotkania, które w harcerskiej atmosferze pozwala mi zapomnieć o wszystkich troskach i smartwieniach dnia codziennego, bo ktoś ich nie ma? Gdy się widujemy sblizamy się do siebie, gdy nam dobrze razem - powstają, przyjaźnie.

Przełożyłam zamówionych gości, inne sprawy poczekaają. Złapałam za słuchawkę i dzwonió do dhny Władzy - jadę na zbiórkę i proszę o miejsce w samochodzie.

Cauję się dobrze, że należę do Drużyny Instruktorek. Wogóle cieszę się, że istnieje ta komórka. Prawdopodobnie, każda inaczej wyobraża sobie zadania tej drużyny. Niejedna może myśleć, że wobec nawału pracy harcerskiej z tytułu funkcyj, trudno już znaleźć czas jeszcze i na to.

Pracując w harcerstwie, pracuję się dla innych. A tu spotykamy się, aby mieć harcerskie przeżycie dla siebie; aby wymienić poglądy, podzielić się trudnościami w pracy, znaleźć zrozumienie i radę, przekazać tradycję. Spędzić dobrze, po harcersku czas. Więc nie zaniebujmy spotkań dwa lub trzy razy do roku, gdzie starsze i młodsze, funkcyjne i okresowo pracujące, w szczególności na siebie oddziaływują, podwyższając instruktorski poziom. Bo gdy raz jest się "sarażonym" harcerstwem, to trudno z niego się wy- .leczyc, odejść i tylko wspominać.....

druhna

Krysia Szwagrzakowa, hm, Londyn, Anglia, pisze:

Kochany Węszelku! Nareszcie i ja, najwięcej "niepięmienna" zostałam zmu- szona do naskrobania paru słów. Pewnie zdziwiesz się czym zmuszona? A więc bravo Ameryka - niech żyje Podręcznik dla Drużynowej Zuchów.

Nareszcie mamy początek. Tak bardzo potrzebny materiał w dostępnej formie: krótko, wesoło i przejrzysto - napewno szybko znajdzie się w rękach każdej drużynowej zuchów. Oczywiście, że dużo jeszcze trzeba dołożyć. Ale już teraz Referat Zuchowy G.K. z pewnością nie oprze się pokusie.

Jeszcze jedno sldwko, bardzo podobał mi się pomysł i o- pis pracy ze Skrzatami. Wydaje mi się, że wyrażam opinię wielu instruktorek zuchowych twierdząc, że coś takiego jest jaknajbardziej potrzebne. Mimo woli, chcąc pomóc rodzicom w utrzymaniu ich "skarobów" przy polskości obniżaliśmy wiek zuchowy od 8-mu lat do siedmiu, potem do 6-ciu, a w niektórych ośrodkach i niżej. Przecież najlepsza instruktorka zuchowa nie potrafi zainteresować dziecka w wieku lat 5ciu czy 6ciu tym samym o dziecko 10cio czy 11-to letnie! Z tego powodu na różnych terenach powstają poważne problemy. Mało doświadczona drużyna boryka się, zniechęca do pracy a zuchy nudzą się czepią i stopniowo, szwedzynie te starsze tracą zapal wtedy, kiedy powinny być najwięcej entuzjastyczne.

Jeszcze jeden bardzo ważny problem. Taki zuch 6cio letni, oczekający dwa lata na pierwszą gwiazdkę, też ma prawo być zmuszony. Z punktu widzenia psychologicznego dziecka w tym wieku, jakaś nagroda czy odznaczenie musi być osiągalne stosunkowo szybko.

Reasumując, wydaje mi się, że sprawa Skrzatów jest szle- nie ważna i godna dość szybkiego załatwienia formalnie.

Czuwaj!

Nie wiem, czy
to Kopernik
pomógł, ale
nareszcie mamy

NOWE GWIAZDKI.

Główna Kwaterna Harcerek wydała "Wymagania na Gwiazdki Zuchowe" w nowym opracowaniu i w oparciu o opracowanie instruktorek z U.S.A. Te nowe wymagania są już zatwierdzone rozkazem Naczelniczki i są do nabycia w Skepiku Harcerek.

CENA 4 p.

Komendantki Chorągwi i Hufców powinny przypilnować, żeby każda drużynowa zuch- owca jaknajprędzej zaopatrzyła się w nie.



Panienek Polskich edukacja wszy-
stka odnosiła się do tego, ażeby w cza-
sie były dobrymi żonami, dobrymi ma-
tkami, dobrymi gospodyniami. Wycho-
wane w domach lub Klasztorach, u-
czyły się czytać, pisać, i początkow in-
nych Nauk potrzebnych; doroślejsze za-
prawiały się do gospodarstwa domowego
płci swojej przyzwoitego, do dobrego
dozoru spiżarni, kuchni, obory; przę-
dzenie, szycie, haftowanie, wyszywa-
nie, wyrabianie lnu i wełny, i tym po-
dobne użyteczne roboty, były podług
świadczeń Kromera, wszystką Panie-
nek najlepiej nawet urodzonych zabawą.

Wychowanie dziewcząt w 18-ym wieku.
Wyj. z Prawo Polityczne Narodu Polskiego
ks..Skrzetuskiego t.II Scholarum Piarum
w Warszawie 1784

